

Gmina
BaranówGmina
ŻyrzynGmina
Puławy

Rozmowa z Małgorzatą Daniłko, twórczynią strony internetowej golabnadwisla.pl, uhonorowaną tytułem „Zasłużony dla Gminy Puławy”

Wszystkie drogi prowadzą mnie do Gołębia

W Tworzy Pani stronę internetową o tematyce historycznej. To ciekawe źródło informacji na temat historii Gołębia i jego okolic. Skąd wzięła się u Pani pasja historyczna? Kiedy zrodziła się w Pani ciekawość przeszłości?

Wychowałam się w domu, gdzie przeszłość bardzo mocno spletała się z teraźniejszością. Mój dziadek często przywoływał świat swoich rodziców i dziadków, lubił wspominać, opowiadał różne historie z czasów carskich i przedwojennych. Dzięki tym opowieściom czułam, że moi pradziadkowie nigdy nie odeszli, bo przecież ludzie żyją tak długo, dopóki się o nich pamięta. Kiedy miałam 4 może 5 lat, dziadek zabrał mnie na dach naszego domu i pokazał najbliższą okolicę. Już sam komin, przy którym stałam, wydawał mi się duży i wszystko, co na dole, wyglądało zupełnie inaczej, wtedy dziadek powiedział „A tam jest kościół” i rzeczywiście zobaczyłam dwie znajome wieże. Już wtedy gołębski kościół wydawał mi się piękny, ogromny i nieodkryty. Pierwsze materiały o przeszłości Gołębia dostałam w szkole. Był to maszynopis z lat 80. XX wieku, mam go do dzisiaj. Stamtąd dowiedziałam się m.in. o cmentarzystwie prasłowiańskim. Pytałam w domu, czy wiedzą coś więcej, potrafili jedynie określić miejsce wykopalisk. Wiele razy jeździłam tam rowerem, przez lata byłam zafascynowana tą opowieścią, ale ciągle brakowało mi odpowiedzi na najważniejsze pytania: kto prowadził badania, co znalazł i gdzie znajdują się te rzeczy. Dopiero w tamtym roku znalazłam trop, który zaprowadził mnie do Muzeum Lubelskiego w Lublinie. Dzięki uprzejmości pracowników Działu Archeologii, dostałam sprawozdania z wykopalisk, na podstawie których powstał tekst o pradziejach Gołębia. Jeśli chodzi o historię kościoła, to ciekawość dziejów tego miejsca zrodziła się, gdy pierwszy raz weszłam na balkoniki do pomieszczenia, które kiedyś było biblioteką, a także na sklepienie i wieże kościelne. Z perspektywy tajemnych przejść, strychu kościelnego, balustrady oraz zamurowanych podziemi kościół wydawał się fascynujący. Poznając go od tej



Małgorzata Daniłko jest pasjonatką lokalnej historii, tworzy stronę internetową poświęconą dawnym obyczajom i historii Gołębia, który stał się jej arkadą dzieciństwa

strony, poczułam się tak, jakbym otworzyła książkę, którą koniecznie muszę przeczytać do końca.

W Chyba żadna miejscowość w naszym powiecie nie może się poszczycić taką stroną internetową. Skąd pomysł na stworzenie witryny? Kiedy to się wszystko zaczęło?

Pomysł na stronę internetową zrodził się, gdy sama szukałam informacji o Gołębiu w internecie. Doszłam do wniosku, że nie ma niczego, co by mnie satysfakcjonowało, rozczarowana wrzuciłam jeszcze w wyszukiwarkę imię i nazwisko mojego prapradziadka. Dziwnym trafem znalazłam skany ksiąg metrykalnych z parafii Gołąb i wpadłam na pomysł zrobienia drzewa genealogicznego mojej rodziny. Potem wyszukiwałam inne, ciekawsze dokumenty. Czytałam i czytałam, moja wiedza o Gołębiu zaczynała się porządkować i pogłębiać, ale nie wiedziałam jeszcze, co zrobię z zebrany materiałem źródłowym. Pomyślałam, że mogę stworzyć stronę internetową na temat Gołębia, mam już jakieś materiały, coś jeszcze jestem w stanie znaleźć i zobaczymy, co z tego wyjdzie. Z zawodu jestem redaktorem, ciągle szlifowanie pióra,

praca z różnymi dokumentami są dla mnie bardzo ważne. W założeniu strony pomógł mi mój kuzyn, Rafał Zamojski, to właśnie on jest autorem hasła: „Bo wszystkie drogi prowadzą do Gołębia” i twórcą strony „Gołąb” na Facebooku. Zapropnował mi wrzucanie linków do moich tekstów właśnie tam. Nie sądziłam, że strona „Gołąb nad Wisłą” spotka się z takim zainteresowaniem, nie przypuszczałam, że zostanie wyróżniona tytułem „Zasłużony dla Gminy Puławy” właśnie za tę działalność. Myślałam raczej, że jeszcze tylko kilka tekstów i to się skończy, nie będę w stanie niczego więcej wyszukać, nie będę miała nowych źródeł. Tymczasem im więcej siedziałam w przeszłości Gołębia, tym więcej udawało mi się znaleźć i to trwa nadal, ciągle pojawiają się nowe pomysły i więcej archiwalnych dokumentów. Żyjemy w czasach, kiedy wiele instytucji kulturalnych udostępnia swoje zbiory w internecie, dla regionalistów to nieoceniona pomoc w zdobywaniu wiedzy.

W Zauważyłam, że często przy tworzeniu materiałów na stronę korzysta Pani z relacji innych osób, które dobrze znają miejscowość. Jak Pani

zdobywa informacje? Na co kładzie Pani szczególny nacisk przy pracy nad materiałami?

Najczęściej cytuję moich dziadków, którzy udzielili obszernych relacji ze swojego życia pracownikom Ośrodka Brama Grodzka w Lublinie. Dział Historii Mówionej należący do tej instytucji, zajmuje się nagrywaniem, opracowywaniem i spisywaniem relacji świadków historii. Korzystam z tych nagrań. Innym materiałem źródłowym są skany ręcznie pisanych dokumentów kościelnych, wiele czasu poświęciłam na rozszyfrowanie tych rękopisów z XIX wieku. Nieocenionym źródłem informacji o Gołębiu i jego mieszkańcach są książki nauczycielki gołębskiej, Antoszki.

Pod każdym tekstem znajduje się bibliografia, to znak dla czytelnika, że tekst jest oparty na konkretnych źródłach, a informacje podane w artykule są prawdziwe. Stawiam na rzetelność i konkret. Czasem jedną rzecz sprawdzam po kilka razy. Piszę podania do różnych instytucji z prośbą o udostępnienie zbiorów na potrzeby powstającego artykułu, chodzę do czytelni UMCS, zdarza się, że kupuję książkę, która jest mi potrzebna, a której nie ma w bibliotekach uniwersyteckich. Wiele informacji znalazłam w zbiorach archiwalnych udostępnionych w internecie. Zdobywanie informacji zajmuje mi 80% czasu całej pracy nad tekstem, pozostałe 20% to samo pisanie. Czytelnicy spędzają na mojej stronie średnio 5 minut, uważam, że w czasach, kiedy mamy tak duży wybór różnych tekstów informacyjnych i rozrywkowych, te 5 minut dla przeszłości Gołębia to naprawdę bardzo dużo i to ogromna motywacja dla mnie.

W Jest Pani rdzenną gołębianką? Co jest w tej miejscowości dla Pani wyjątkowego? Za co ją Pani ceni?

Nie jestem rdzenną gołębianką, mój ojciec nie pochodzi z Gołębia. Rodzina od strony mamy to rdzenni gołębiacy, ja jestem mieszanką, ale nie zmienia to faktu, że tu się urodziłam i wychowałam. Od ponad 10 lat mieszkam w Lublinie. Za co cenię Gołąb? Przede wszystkim za ludzi, którzy żyją tu

we wspólnocie. W Lublinie mieszkam na dużym osiedlu i tu jest zupełnie inaczej. Kiedy spaceruję z dziećmi, poza kilkoma najbliższymi sąsiadami, nie mam nawet komu powiedzieć „Dzień dobry”, tu rzadziej spotykam komu powieścić „Dzień dobry”, tu rzadziej spotykam znajomych. W mieście ludzie żyją w dużych skupiskach, ale obok siebie, w większej anonimowości, prywatności. Kiedy wracam do rodzinnego Gołębia, zawsze jestem kimś, córką tej Eli, wnuczką tych Zamojskich. W Gołębiu, poza zwykłym „Dzień dobry” jest rozmowa, tu ludzie mają czas zatrzymać się na chwilę i tak zwyczajnie pogadać. Żyje się tu, jak w wielkiej rodzinie, ludzie interesują się sprawami sąsiadów, czują się współodpowiedzialni za los innych, zwłaszcza samotnych i starszych, chętnie służą pomocą i to właśnie sprawia, że Gołąb jest taki wyjątkowy. Kiedy tu przyjeżdżam czuję się bezpiecznie, znam każdego psa, każde drzewo i każdą drogę. Z tego miejsca chciałam podziękować wszystkim moim sąsiadom za to, że po prostu są i mogą na nich liczyć.

W Jakie miejsca w Gołębiu lubi Pani najbardziej?

Najbardziej te, które są związane z moim dzieciństwem. Lubię „Doły”, to tak dobrze znana mi łąka za domem. Lubię tam chodzić i myśleć o tym, że ponad 1000 lat temu w tym miejscu płynęła Wisła. Pamiętam jeszcze, jak do tej łąki przechodziło się przez sad i że w okolicy było podobnie: sady z drewnianymi płotami i wysoka bujna łąka. Najlepsze jabłka na szarlotkę rosły w sadzie u sąsiada i nikt nie gniewał się za ich zrywanie. Lubię też polną drogę do lasu i sam las „Górki”, pola, które o każdej porze roku wyglądają malowniczo. Lubię cmentarz, bo tam są wszyscy nieobecni. Spacerując po nim, często przypominam sobie cytaty z „Kamizelki” B. Prusa: „Nieba prawie już nie było nad ziemią. Padał tylko śnieg taki gęsty i zimny, że nawet w grobach marły ludzkie popioły. Któż jednak powie, że za tymi chmurami nie ma słońca?”.

Justyna Popiołek-Osińska

Ruszył puławski megaprojekt

Już we wrześniu mieszkańcy gminy Żyrzyn i Baranów będą mogli skorzystać z 11 kilometrów nowej drogi. Remont odcinka wiodącego od drogi krajowej nr 17 do drogi gminnej w Woli Czołnowskiej powinien się rozpocząć już w marcu.

W tym roku rozpocznie się realizacja inwestycji, na którą od lat czekają mieszkańcy gminy Żyrzyn i Baranów. Mowa o przedsięwzięciu realizowanym w ramach tzw. megaprojektu. Przypomnijmy, że w ramach tego zadania dojdzie do remontu drogi prowadzącej od krajowej nr 17 do drogi gminnej (Wola Czołnowska) w Baranowie. Długość tego fragmentu to około 11 km. Wartości całego zadania to 6 mln 345 tys. zł. 1,7 mln zł do tej inwestycji dołoży powiat, dofinansowanie w ramach megaprojektu to zaś kwota w wysokości ponad 4,4 mln zł.

Władze powiatowego zarządu dróg w ostatni dzień stycznia ogłosiły konkurs na wyłonienie wykonawcy tego zadania. Zainteresowani oferencji mogą składać swoje propozycje w konkursie do 8 marca. Jeśli wszystkie prace dotyczące przetargu i remontu przebiegną bez opóźnień, realizacja inwestycji powinna się zakończyć w połowie września tego roku.

JPO

Mammobus w Żyrzynie

26 lutego, w poniedziałek w godz. od 8.30 do 12.00 na parkingu przy galerii Brocante w Żyrzynie (galeria staroci) mieszkanki gminy będą miały możliwość skorzystania z bezpłatnej mammografii. Do badania mogą przystąpić osoby w wieku od 50 do 69 lat. Rejestracji na badanie piersi można dokonywać pod numerem telefonu: 723351003.

Justyna Popiołek-Osińska

24 PUŁAWY

24wspolnota.pl